

# ROK ODRODZENIA POLSKIEGO

## Krótką rozprawa

### WYNIKI KONKURSU NA NAJLEPSZĄ ŚWIETLICĘ, dom kultury i bibliotekę

W ogólnopolskim konkursie o tytuł najlepszej świetlicy, domu kultury i biblioteki, pierwsze miejsce w woj. rzeszowskim spośród 56 świetlic gminnych, zajęła świetlica w Czarnej (pow. Dębica), której aktywny wyróżnił się w pracy masowo-politycznej, szczególnie w akcji wyborczej oraz w propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej. W czasie trwania konkursu prowadzono w świetlicy systematyczne szkolenie ideologiczne i rolnicze, a także kurs Wszechniczy Radłowej. Aktywny świetlicowy, na którego czele stał kierownik Zofia Patyk, nawiązał ostatnio listowny kontakt z młodzieżą ZSRR i NRD, dzieląc się z nią swymi osiągnięciami. Świetlica w Czarnej zajmuje się ponadto zbieraniem folkloru w zakresie pieśni ludowych i tradycyjnych obrzędów weselnych.

Komisja konkursowa wyróżniła za dobrze postawioną pracę także świetlice gminne: w Korniańskowie (pow. Łańcut), w Pożdżalcu (pow. Przemysł) i w Siedliszkach (pow. Rzeszów).

Z 306 świetlic gromadzkich, biorących udział w konkursie, pierwsze miejsce zajęła świetlica w Urzełowicach (pow. Przeworsk), która rzuciła wezwanie do długofalowego współzawodnictwa o podniesienie kultury i oświaty wsi do wszystkich świetlic gminnych, gromadzkich i domów kultury w całym kraju. Na uwagę zasługują czynny udział świetlicy we wszystkich akcjach społecznych i gospodarczych, a zwłaszcza w mobilizowaniu gromady w zakresie planowych dostaw i kontraktacji. W wyniku akcji uświadamiającej, prowadzonej wśród indywidualnych gospodarzy przez aktywny świetlicowy, 24 chłopów przystąpiło do spółdzielni produkcyjnej.

Spśród powiatowych i wiejskich domów kultury, która stanęła do konkursu, pierwsze miejsce w woj. rzeszowskim zajęła wiejska dom kultury w Wietlinie (pow. Jarosław). Do uzyskania tak zaszczytnego miejsca przyczyniła się dobra praca zespołów: czytelniczego, teatralnego i tanecznego, organizowanie życia kulturalnego w świetlicach gromadzkich oraz wydawną pomoc przez uczestników DK udzielana spółdzielcom produkcyjnym.

Czołowe miejsce w skali wojewódzkiej zajęła biblioteka powiatowa w Sanoku. Wyróżniła się ona rozszerzeniem troskliwej opieki nad 25 b. analfabetami, prowadząc z nimi częste pogadanki oraz głośne czytanie. Poważny ten wkład wykazała biblioteka w akcji wyborczej oraz organizowaniu w czytelnicy wieczorów dyskusyjnych nad książkami: „Pawle pióra” — Kruczkowskiego, „Pamiętka z Celulozy” — Neverly'ego i wielu innych.

Drugie miejsce w konkursie zdobyła biblioteka miejska w Stalowej Woli, propagująca czytelnictwo książek nie tylko wśród młodzieży, ale i wśród robotników przez organizowanie wieczorów dyskusyjnych.

Poważnym osiągnięciem bibliotek w Stalowej Woli było założenie dwóch punktów bibliotecznych oraz nawiązanie kontaktu z kołem sportowym Stal Stalowa Wola, któremu wypożyczono komplet książek sportowych i gdzie urządzono odpowiednią wystawę okolicznościową.

W czasie trwania konkursu biblioteka zdobyła przeszło 400 nowych czytelników, nawiązując w dalszym ciągu kontakt z zakładami pracy i szkołami, przez co z każdym miesiącem zwiększa się liczba stałych czytelników. Do tak pięknych osiągnięć przyczyniła się niemało ofiarna i pełna poświęcenia praca kierowniczki Marii Łukowskiej.

Komisja konkursowa wyróżniła też gminną bibliotekę w Ulanowie (pow. Nisko) oraz punkt biblioteczny w Tropiu (pow. Rzeszów).

Personel biblioteki w Ulanowie wykazał dużą troskę o podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego w gromadach, uruchamiając w ramach akcji konkursowej 2 nowe punkty biblioteczne oraz zwiększając liczbę czytelników o 230 osób. Przy bibliotece istnieje 25-osobowy aktywny czytelnicy, pomagający w pracach kancelaryjnych i technicznych, a także w urządzaniu wystaw, dekoracji i imprez. W czasie trwania konkursu urządzono wystawę książek i prasy, przeprowadzono kilka wieczorów głośnego czytania oraz wykonano 6 gazetek ściennej o aktualnej tematyce. Kierowniczką tej wzorowej biblioteki jest Melania Wójcikowa, współpracowniczką koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, członkiniin Liter Klubów oraz gminnej komisji kulturalno-oświatowej.

Wyróżnione w konkursie świetlice, biblioteki i domy kultury otrzymały piękne nagrody w postaci sprzętu świetlicowego, bibliotek, instrumentów muzycznych i radiodbiorników, ufundowane przez Ministerstwo Kultury.

Na marginesie należy stwierdzić, brak zainteresowania konkursem ze strony Prezydium PRN w Jasle, które nie okazało żadnej pomocy w akcji. Wyróżnieniem natomiast należy Prezydium GRN w Dębicy, a zwłaszcza przewodniczącego ob. Kaszuba. T. O.



MIKOŁAJ REJ

*Książka pana wina, pan księdza,  
A nam, prostym, zewsząd nędzal*

Rej, „Krótką rozprawa”

Rok 1543 bogaty był w wydarzenia niezapomniane w dziejach kultury polskiej. Ukazuje się w nim wiekopomne dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich”, płomiennie wezwanie Frycza-Modrzewskiego „Łaski albo o karze za mężobójstwo”, domagające się zrównania wszystkich stanów w obliczu prawa karzącego zabójstwo człowieka, Stanisława Orzechowskiego „Mowa Rzeczypospolitej Polskiej”. Jedną z najbardziej postępowych broszur owego okresu, biorąca w obronę chłopów — tego jak mówił „fundamentu Rzeczypospolitej”. W tymże samym 1543 r. zamyka oczy Klemens Janicki, chłop z Januszkowa, najwybitniejszy z polskich poetów humanistów owego czasu piszących po łacinie. Okazuje się wreszcie pierwsza oryginalna, nie oparta o żadne obce wzory, o czysto świeckiej i rodzimiej tematyce książka pt. — „Krótką rozprawa między trzema osobami: panem, wójtem a plebanem, którzy i swe i innych ludzi przygody wyczytają a także i zbytki i pożytki dzisiejszego świata”. Autorem jej, ukrywającym się pod pseudonimem Ambrożygo Korczbok Rożka, był Mikołaj Rej z Nagłowic.

Nie uczony za młodu łaciną i innych zagranicznych mądrości, przepędził Rej pierwsze dwadzieścia lat swego życia na zabawach ze swymi rówieśnikami, polowanach, ucztach i innych uciechach tego rodzaju, jakim zwykła oddawać się młodzież szlachecka. Dopiero zetknięcie się z wykształconymi ludźmi na dworze wojewody Tęczyńskiego i wojewody Mikołaja Stenlowskiego, jednego z wybitnych przedstawicieli ruchu reformacyjnego w Polsce, przejaśniło Rejowi na tyle w głowie, „iż wzdry już rozumiał, co czarne a co białe”, jak mówi jego współczesny biograf.

Z natury wesóły i towarzyski a uzdolniony przy tym do składania rymów, zaczyna Rej pisać na dworze Tęczyńskiego drobne, żartobliwe wiersze gwoździ uciechy grona towarzyszy. Sława Reja, jako zrzędnego wierszopisa, utrwała się również na dworze Stenlowskiego, a wyznawcy nowej religii kalwińskiej proszą pana Mikołaja o

próboszczowi itp. „Nędza gniecie tak, że nie zaś i ten świat rzucić” — mówi wójt. Każdy, kto tylko może, usiłuje złupić skórę z chłopca:

*Urządźnik, wójt, sottys, pleban  
Z tych każdy chce być nad  
nim pan;  
Temu daj gęś, temu kokosz!  
Zać więc z nimi mała rozkosz!*

W „Rozprawie” opisuje Rej dobrze mu znane życie dworów i dworaków szlacheckich, wsi i plebanii, zagród chłopskich. Nie wybaczają nikomu, prawdę młecie każdemu w oczy, czy to będzie szlachcic czy ksiądz, czy nie sumienny królewski urzędnik czy przekupny sędzia. Dostało się w „Rozprawie” i posłom na sejmie szlacheckim, i łakomym plebanom, i zapalczywym myśłwcom, i graczym marnotrawiącym majątki i owej kulkowej drużynie, nadrabiającej młną a głodnej jak jej psy, konie i pacholki, najeżdżającej pod pozorem zabawy zamożniejsze dwory, ażeby pożywić się do syta cudzym kosztem. Nie przepuścił też Rej strojnism białogłowskim i frantom uganiającym się za obcy mi zwyczajami i cudzoziemską modą.

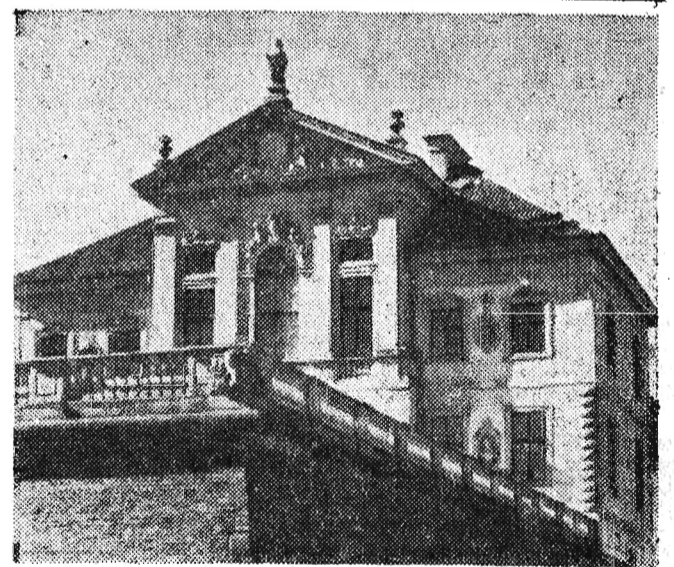
Obrazki rodzajowe, nakreślone przez Reja, dają żywy i barwny, pełen realizmu obraz epoki, w której żył i którą znał tak dobrze. Takie postacie i sceny, jak szaliberskie praktyki prawników, zarozumiałych urzędników, pełnych pychy magnatów, odpustu przemieniającego się w zwykły jarmark — należą do

najlepszych opisów, jakie kiedykolwiek wyszły spod pióra polskiego satyryka i mogą śmiało równać się z postaciami i scenami kreślonymi przez mistrza Rabelais, współczesnego Rejowi. Również język Reja ma wiele wspólnego z językiem nędzanego mu Rabelais, pod względem barwności, soczystości, dosadności wyrażen i ludowości — co było u obu wielkich pisarzy zasługą epoki Odrodzenia, epoki powszechnego protestu przeciwko nadętej uczoności, jałowemu sponom teologicznym, niezrozumiałej dla szerokiego ogółu kosmopolitycznej łacinie, chciwym księdom i zarozumiałym przedstawicielom świata możnych.

„Krótką rozprawa” jest najbardziej oryginalnym i najbardziej postępowym dziełem Reja. „Krótką rozprawa”, rozpatrywana z perspektywy czterech wieków, stanowi pod względem językowym triumfalny pomnik staropolszczyzny, jej jedności i barwności, ukazanej na przykładzie licznych przysłów, krótkich a dosadnych porównań i zwrotów z codziennego życia.

„Krótką rozprawa” ukazuje nam Reja czulego na krzywdę i niedolę ludzka, zapalczywego oskarżyciela i oskarżonego, wraz z jego niegodnymi pastierzami i wszelkiej świętoszkowości. Toteż siusznia Rej zyskał sobie przydomek „Ojca literatury polskiej” a jego „Rozprawa” — jednego z najbardziej postępowych dzieł polskiego Odrodzenia.

A. CZERMIŃSKI



Odnowa Pałacu Ostrogskich przy ul. Tamka w Warszawie następuje szybko naprzód. Obecnie trwają prace przy wykańczeniu wnętrza. Opracowując projekt odnowy inż. prof. Mieczysław Kuźma oparł się przede wszystkim na tece szkiców Tytmana, pierwszego budowniczego pałacu, wybitnego architekta wieku XVII.

Pałac Ostrogskich będzie siedzibą Towarzystwa im. Fryderyka Chopina.

Na zdjęciu: Pałac Ostrogskich, widok od strony wschodniej

ROK IV

Rzeszów, 9. V. 1953

Nr 18 (42)

# NOWINY

## tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

# RZESZOWSKIE CZYTA „PAMIĄTKĘ Z CELULOZY”

„Pamiętka z Celulozy” Neverly’ego to najbardziej poczytna książka w woj. rzeszowskim. Nie trudno się domyśleć dlaczego

Końcowy rozdział tej pięknej powieści, poświęcony jest manifestacji chłopskiej w Nowosielcach, w powiecie przeworskim, odbytej w czerwcu 1936 roku. I oto jak żywy staje przed nami obraz tysięcy i dziesiątków tysięcy chłopów manifestujących zwracając przeciw dyktaturze sanacyjnej na błoniach nowosieleckich, żądających gruntownej zmiany istniejących stosunków politycznych i społecznych.

Kilkanaście lat upłynęło od tego czasu. Dużo się zmieniło na wsi rzeszowskiej. Żyją jeszcze setki i tysiące uczestników zjazdu nowosieleckiego. Ci, choć nie biorą do ręki książkę, opisującą te sprawy. Szukają w niej zapewne siebie i swoich własnych przeżyć, ciekawi, czy autor wiernie oddał podniosły nastrój, jaki panował w zwartych szeregach chłopskich, zdecydowaną wolę walki o prawo do życia i władzy w państwie.

Oto dlaczego „Pamiętka z Celulozy” jest naprawdę poczytną książką w naszym województwie i to nie tylko wśród starszych, którzy dobrze pamiętają lata przedwojenne, ale i wśród młodzieży.



tają lata przedwojenne, ale i wśród młodzieży.

A oto kilka obrazków, ilustrujących stopień zainteresowania książką:

W Cieszanów Wielkim, w powiecie jarosławskim urządzono na zebraniu gromadzkim dyskusję nad ostatnim rozdziałem książki. Odczytano odpowiednio fragmenty, przypomniano 1936 rok. I oto chłopie — uczestnicy zjazdu — przez pół godziny przypominali poszczególne epizody pamiętnego dnia 29 czerwca, żyli atmosferą wspomnień walki o prawa ludu. Zainteresowanie było ogólne, szczere.

Niedaleko Nowosielec, w Korniakowie, mieli się w Domu Ludowym Biblioteka Gminna. Młoda bibliotekarka ob. Pełcowa nie może dobrze pamiętać zdarzeń z 1936 roku. Ale zapytana o „Pamiętkę z

Celulozy” i jej poczytność, mówi: „Ludzie u nas chętnie czytają tę książkę, bo Nowosielece, to przecież niedaleko od nas. Wielu z naszych ludzi było wtedy na zjeździe”.

Przed napisaniem powieści autor był w naszych stronach. Był też i w Ulanowie, sławnym ongiś ze swoich tradycji flisackich. Tradycje te, nieco już zapomniane, przypomniał Neverly w swej książce. Nic dziwnego, że autor otrzymał zaproszenie, by jeszcze raz przejechał w te strony i opowiedział bliżej o swej pracy nad powieścią.

W Stalowej Woli odbyła się dłuższa ciekawa dyskusja, w której wzięło udział kilkanaście osób na 130 uczestników zebrania, przeważnie młodzieży. Wszyscy uczestnicy mogli przed dyskusją przeczytać książkę, o co postarała się Biblioteka Miejska i ZMP.

W Bibliotece Miejskiej w Przemyslu 16 egz. książki stale jest w ruchu. Fakt ten nie wymaga komentarza.

Kierowniczka Biblioteki Powiatowej w Przeworsku, ob. Malkiewicz ukończyła seminarium nauczycielskie rok przed manifestacją nowosielecką.

„Trudno mi powiedzieć — mówi ob. Malkiewicz — że byłem wówczas politycznie uświa domiona; wiem tylko, że pracy w szkole nie mogłam znaleźć i że moja sympatia była po stronie manifestujących chłopów. Byłam w Nowosielcach, pamiętam dokładnie wiele szczegółów tego dnia. Dlatego z niesłychanym zacięciem wzięłam do ręki książkę Neverly’ego i przyznaję, że byłam nią zachwycona. Jak prawdziwie odzwierciedlił autor wspaniałą postawę chłopów, solidaryzujących się z robotnikami. Pamiętam dokładnie moment, gdy ona szermowała robotniczy z datkiem Rzekucia, jakie to na nas wywarło wrażenie i to wszystko znalazłam w książce. Jako Kierowniczka Biblioteki Powiatowej interesuję się oczywiście poczytnością „Pamiętki z Celulozy” w powiecie. W czasie wieczorów głośnego czytania ludzie chętnie słuchają fragmentów tej książki; widzę, że ich to naprawdę interesuje. Spotkałam również i takiego czytelnika, który pochodzi z Włocławka, którego interesuje przede wszystkim wspaniały obraz ruchu robotniczego z Włocławka.

Oto garść autentycznych informacji o książce, która spełnia bardzo poważną rolę wychowawczą, która młodzieży przypomina jak starsi bracia i ojcowie walczyli o lepszą przyszłość, o Polskę Ludową.

Wypowiedzi takich można by przytoczyć więcej. Świadczą one o tym, że literatura piękna jest potężną bronią ideologiczną, ważnym środkiem wychowania nowego człowieka, walczącego o nowe, lepsze życie w ustroju socjalistycznym. (S.)

Jerzy Pleśniarowicz

# SĄD NAD DULSZCZYŃNĄ

(W związku z premierą w Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej)

„Moralność Pani Dulskiej”, która z bogatej spuścizny literackiej Gabrieli Zapolskiej zdobyła sobie najbardziej trwałe znaczenie w dziejach literatury polskiej, można dziś mówić i pisać jako o utworze klasycznym. Gabriela Zapolska (1860—1921), aktorka i pisarka, autorka powieści i nowel, prac publicystycznych i recenzji teatralnych, przede wszystkim zaś autorka czterech świetnych, nieschodzących niemal z repertuaru naszych scen, sztuk teatralnych: „Zabusta”, „Moralność Pani Dulskiej”, „Ich szworo” i „Panna Malczewska” — należy obok Adolfa Dygasńskiego i Antoniego Sygietyńskiego do najwybitniejszych przedstawicieli naturalizmu w Polsce.

Jeżeli włączenie utworu Zapolskiej do spisu lektury szkolnej stanowi oczywisty dowód jego historyczno-literackiego znaczenia, to zaś odziedziczenie społecznego „Moralności Pani Dulskiej” — najlepiej ilustruje fakt, że słowo „dulszczyzna”, używane dość powszechnie dla określenia wścizństwa i zakłamania obyczajowego, weszło na stałe do naszego języka jako nieodłączny rys charakterystyki drobniomieszczanśkiego środowiska i jego nieodłączny rys.

„Walczyłam i walczę zawsze z fałszywą moralnością, z obłudą zgniłą i szkodliwą” — pisała o sobie Zapolska w jednej z licznych polemik, jakie przeprowadzała mu słała w obronę swoich utworów przed zaciekłymi atakami ówczesnej krytyki reakcyjnej. Słowa Zapolskiej mają znaczenie programowe. Istotnie, w większości utworów autorki „Moralności Pani Dulskiej”, występuje oskarżenie społeczeństwa burżuazyjnego, jego zgnilizny moralnej i hipokryzji. I chociaż twórczość Zapolskiej nie ukazuje praw społeczno-historycznych, niesłusznie pomija główny konflikt epoki — walkę klasową toczącą się między kapitałem i proletariatem, jednak jej najlepsze, najcenniejsze utwory, zawierają odważną i słuszną krytykę ustroju kapitalistycznego, który oparty na wyzysku i krzywdzie pielęgnował tak odrażającą moralność, jaką była moralność pani Dulskiej.

Nie więc dziwnego, że sztuka Zapolskiej, właściwie zrozumiana i oceniona dopiero w Polsce Ludowej, została uznana za „produkcję

komedię” epoki, za „wyraz krytyki tak zaawansowanej, tak celnej i gwałtownej, że godna jest stanąć w niewielkiej odległości od „Profesji pani Waren” Shaw’a i „Mieszczan” Gorkiego” (J. A. Szczepański).

Zapolska nazwała „Moralność Pani Dulskiej” — tragicomedią kołtuńską. Trzeba zapamiętać ten podtytuł, ma on bowiem dla społecznej treści utworu nie małe znaczenie. Za czasów Zapolskiej walka z kołtunem, czy filistrem (były to odpowiedniki tego samego pojęcia, łączące w sobie krytyczny stosunek do wzbogaconego, a pewnego siebie mieszczucha z pogardą dla burżuazyjnych poglądów i przesądów),



„Pani Dulka w swoim gniazdku”. — Rysunek Gabrieli Zapolskiej.

stanowiła jeden z głównych problemów, takimi zajmowała się literatura.

Zapolska nie poprzestała jednak na ośmieszeniu filistra. Dając w „Moralności Pani Dulskiej” przegląd najrozmaitszych odmian kołtuństwa — od despotycznej drażliwości pani Dulskiej i uległego oportunisty pana Dulskiego do cynicznego sprytu Hesi i kabotyństwa Zbyszka, który udaje, że nie ma w sobie nic z kołtunem, nie potwierdza tego jednak żadnym czynem, do próżności i zepsucia Juliuszewiczowej — Zapolska udowodniła, że treść klasowa kołtuństwa pozostaje ta sama: Kołtunstwo — to ukryty pod pozorami moralności całkowity brak, to zamaskowane zakłamanie przewrotności i podłość, to wyrzekanie się jakichkolwiek skrupułów wtedy, gdy idzie o własne korzyści, albo wygodę, to wreszcie drapieżna gotowość do bogacenia się kosztem innych, do wyzyskiwa-

nia biednych i krzywdzenia słabych.

„Moralność Pani Dulskiej” została napisana przez Zapolską w r. 1906. Akcja utworu rozgrywa się w Krakowie za czasów zaboru austriackiego. Wątku do „Moralności Pani Dulskiej” zarysowanego już szkicowo w pierwszej powieści Zapolskiej „Kaśka Kariatyda” (1887) dostarczyła Zapolskiej obserwacja życia. Młoda dziewczyna ze wsi, służąca w mieszczańskim domu, została uwiedziona przez panieca. Stało się to nie tylko za wiedzą, ale i za milczącą zgodą jego matki, która dowiedziawszy się już oficjalnie o wszystkim, gotowa jest wyrzucić pozabawioną opieką dziewczynę na ulicę. Panicz w pierwszej chwili na złość rodzinie postanawia ożenić się ze służącą, ale o tym jak nieprawdziwie i nieszczerze traktuje swoją decyzję, świadczy jego bardzo szybka kapitulacja, nie troszczy się ani o matkę, ani o dziecko. Występując w obrocie swoich praw i praw swego dziecka, skrzywdzona dziewczyna dojrzewa nagle i sama podjęła warunki swego krzywdzicielowi.

Wartość i znaczenie „Moralności Pani Dulskiej” polega na uchwyceniu typowych przejawów moralności burżuazyjnej. Ażeby w realizacji scenicznego utworu wydobyc na jaw całą wrogosć klasową i całą szkodliwość społeczną dulszczyzny, należy skupić uwagę na postaci Hanki — ponieważ jest to jedyna uczciwa i nieskrzywdzona moralnie postać sztuki. Wtedy treść klasowa kołtuństwa zostanie uwidoczniłona poprzez stosunek do Hanki całej rodziny Dulskich, poprzez sposób traktowania człowieka pracy przez wyzyskiwaczy. A jakkolwiek czasami, kiedy Dulscy bezkarnie mogli krzywdzić ludzi należących do młodszej bezprowrotnej przeszłości, warto przecież naprzeciw im postawić „Moralność Pani Dulskiej” — te przejawy kołtuństwa, które można jeszcze spotkać dzisiaj. Wracamy do świetnej sztuki Zapolskiej po to, ażeby współczesnemu widzowi nie tylko ukazać pseudomoralność bohaterów „tragifarsy kołtuńskiej w trzech aktach”, ale także po to, ażeby umożliwić wszystkim surową ocenę dulszczyzny, moralności średniej i drobnej burżuazji, wytworu ustroju kapitalistycznego.

Premiera „Moralności Pani Dulskiej” w Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej ma charakter szczególnie uroczysty, gdyż łączy się z jubileuszem 50-lecia pracy scenicznej znanej i powszechnie lubianej artystki rzeszowskiego teatru — Marii Sieniawskiej. Jubileuszowi towarzyszy godna uwagi okoliczność, że Maria Sieniawska wystąpi w roli Dulskiej, w roli, którą bez wahania uznać można za specjalność Jubilatki, skoro od czasu poznańskiej premiery „Moralności” 17 września 1908 roku kreowała ją już blisko pięćdziesiąt razy.

Warto podkreślić i ten wreszcie charakterystyczny szczegół, że Maria Sieniawska obchodziła jubileusz 50-lecia pracy scenicznej w Rzeszowie, w mieście swego debiutu. — W Rzeszowie bowiem przed pięćdziesięciu laty, w roku 1902 stawiała przystawowe pierwsze kroki na scenie. Rzeszowska publiczność zna i pamięta Jubilatkę z takich wybitnych ról jak: Flokla w „Ożenku” Gogola (1949), Berta Sonnenbruck w „Niemcach” Kruczkowskiego, Pani Eszterag — ze „Sprawy Pawła Eszteraga”, Dyndalska w „Damach i Huzarach” Fredry, Anielu-ki w sztuce Bałtuszisa „Pie-ja koguty”, Natalla Kowsyła w „Kalnym gaju” Korniejczuka (lata 1951), czy Małka Polret z „Pocłagu do Marsylii” Gruszczyńskiego (1952).

Ostatnio widzieliśmy Marię Sieniawską jako Raisę



Maria Sieniawska  
Gurmyżką w sztuce Aleksandra Ostrowskiego „Las” — raz jako panią Pernelę w komedii Mollera „Święto-szek”.

(Ciąg dalszy na str. 4)

## WYWÓD KSIĄZEK

„POLAWIACZE KRABÓW”. Książka „Polawiacze krabów” — Takidzi Kobajashi — jednego z czołowych japońskich pisarzy rewolucyjnych ukazuje proces budzenia się świadomości klasowej wśród marynarzy i rybaków japońskich.

„NOWA ZRINIADA”. Przełożył z węgierskiego Raoul Kamił Porges i Marta Okołów — Podhorska.

„Nowa Zriniada” Kolmana Mikszotna, świetna satyra na społeczeństwo węgierskie z II poł. XIX w. została napisana w 1898 r. Tytuł jej nawiązuje do eposu Zrinyego z VII w. którego bohaterem jest poległy w walkach z Turkami pod Sigewarem w r. 1566 jeden z przodków poety — Miklosz Zrinyi. Średniowiecznego rycerza przenosi autor w stosunki społeczno-polityczne drugiej poł. XIX w. na Węgrzech. Konflikty powstałe na skutek nieporozumień wynikających z niezrozumienia stosunków społeczeństwa XIX wieku przez myślącego kategoriami XVI w. bohatera powieści opisane są z wielkim humorem, stylem lekkim i barwnym.

„DZIENNIK SERAFINY”. Wstępem zaopatrzył — Zbigniew Mitzner. Oprawa płócienna. Obwolutę projektował Andrzej Heidrich. Powieść Kraszewskiego „Dziennik Serafyny” powstała w roku wydania „Famletnika Panicza”, w 1875 r. Obie te powieści to rozprawy wielkiego pisarza z współczesną mu arystokracją i szlachetniczną. „Dziennik Serafyny” ma stanowić uzupełnienie „Pamiętnika”.

PAMIĘTNIK SEWERYNA LUSAKOWSKIEGO. Z podobną Seweryna Lusakovskiego. Przedmowa Niny Assorodobraj.

Treścią zasadniczą Pamiętnika jest ukazanie procesu rozkładu polskiego społeczeństwa stanowego w Galicji w pierwszej połowie XIX w. na przykładzie rodziny Lusakovskiego. Pamiętnik zawiera wiele ustępów odzwierciedlających bunt ubogiej szlachty przeciwko arystokracji. Wyzysk ekonomiczny określony jest tu dosadnie.

Pamiętnik jest wartościowym dokumentem epoki — zawiera bogaty materiał obyczajowy najcenniejszy w opisach stylu życia arystokracji galicyjskiej.

Niech to... znów nawaliła.

Grat przeklęty. Zawsze spokojna i równoważona Emilia Wisz wybuchła, tracąc panowanie nad sobą. Już trzeci raz tego dnia psuła się jej cłagarka, a o naprawę tak trudno się doprosić. Nie mają przecież specjalnej brygady remontowej, a na oddziale mechanicznym też pracy jest dosyć. Majster znów będzie burczał, że tu się ludzi od pracy odrywa, że z planem nie nadąża.

W gazetach ciągle piszą, o coraz to nowych metodach i usprawnieniach... Ale coż — westchnęła. — U nas — jak tu mówić o nowych metodach?

W ten sposób rozumowała nie tylko Emilia Wisz. Na maszyny narzekali wszyscy. Niedostrzegając, czy też usprawiedliwiając często własną nieporadność i złą organizację pracy, na nie zrzucał całą winę za systematyczne niewykonywanie planów. Tymczasem źródło niepowodzeń tkwiło w czym innym — w nierytmicznym wykonywaniu planów, w żywo-

włej organizacji pracy, wreszcie w hodowaniu szkodliwej metodzie szturmowej, która w dużym stopniu obniżała jakość produkcji.

14-go marca zwołano całą załogę na naradę roboczą. Wówczas robotnicy Głogowskich Zakładów Lniarskich usłyszeli, może po raz pierwszy nowy termin — współzawodnictwo długookresowe. Uważnie, z zainteresowaniem słuchali przemówienia dyrektora Franciszka Soleckiego, w którym starał się wyjaśnić i uzasadnić celowość, oraz konieczność zastosowania w ich zakładzie tej nowej formy współzawodnictwa.

Opiera się ona na konkretnych, przemyślanych zobowiązaniach indywidualnych i grupowych. Zobowiązania te mają zdążyć w kierunku ilościowego i jakościowego podniesienia produkcji. Mogą do tego też obniżyć kosztów własnych, oszczędności surowca, pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej, podniesienia wydajności, polepszenia warunków higieny i bezpieczeństwa pracy, usunięcia

wąskich gardeł itp. A wszystkie, niezależnie od ich charakteru mają zdążyć do jednego celu — rytmicznego i pełnego wykonania, a nawet przekroczenia nakreślonych planów.

Nie wszyscy jednak robotnicy zostali od razu przekonani.



Wielu nie dowierzało jeszcze nowej formie.

Zdziwili się mocno, gdy zbliżywszy się któregoś dnia do swoich warsztatów spostrzegli, że każdy z nich posiada przyklepioną w widocz-

nym miejscu małą tekturową tabliczkę.

— Co to znaczy? — pytali z ciekawością.

— Przecież widzieliście — tu maczyli im majster Dłura. Każdy ma tu wypisaną dokładnie swoją normę dzienną i plan. Mając je stale przed oczyma i znając możliwości produkcyjne swego warsztatu łatwiej wam będzie pracować nad wyciągnięciem z niego jak największych korzyści. Wszyscy chyba jasno zdającie sobie sprawę, że równoległe ze zwiększeniem wydajności pracy, idzie wzrost zarobku, a prémie wzrastają progresywnie.

Druga nowością były książki współzawodnictwa, gdzie każdy miał swoją rubrykę, w której brygadziści skrupulatnie notowali wykonanie norm — dziennie, tygodniowe, miesięczne.

Produkcja nie leżała już, jak dawniej teraz po kilka dni na halach produkcyjnych, ale natychmiast po zakończeniu pracy składano ją, sortowano i zdawano do magazynu. Wprowadzenie ścisłej, ter-

## TAK ZRODZIŁ SIĘ

Marian Aleksiewicz

# OSADNICTWO PRZEDHISTORYCZNE W WOJ. RZESZOWSKIM

Badania naukowe naszych archeologów z J. Kostrzewskim na czele wykazały, że siedziby naszych przodków prasłowian, obejmujące dorzecze rzeki Wisły i Odry były od czasów neolitycznych, tj. od 2500 lat przed naszą erą dość gęsto zaludnione a w szczególności tereny południowo-zachodniej Polski, na co wpłynęła bardzo urodzajna i słabo zale-

graficzny dający nam obraz osadnictwa średniowiecznego, wczesnohistorycznego, możemy stwierdzić, że najsilniejsze osadnictwo odbywało się od najdawniejszych wieków na ziemiach najlepszych, tj. lessowych, oraz wzdłuż rzek, gdzie człowiek mógł łatwiej zdobyć warunki bytowania, gdyż nie mając takich narzędzi jakie posiadał człowiek w średnio-

wa poprzez Trzcielnię, Świlczę, Mrowię, Rudnę, Zaczernie, Łakę, Kornalaków, Goliczynę, Wólkę Pełkińską aż do Sanu. Szerokość pradolinny wynosi około 4 km, która od południa oddala się krańcem wzdłuż rzeki, pochodzącej tak z topniejącego lodowca, jak i z rzek spływających z

Jak również inni znajdowali na głębokości 3 metrów brzozyne pale wbite do ziemi, które tkwiły w calcu o około 50 cm. W tym również miejscu, tj. na polach torfowych w Świlczy została wykopana rogowa siekierka, oraz 5 ozdób na szyję w postaci 4 kłów i jednej szabli dzika, które uzyskałem dla Państwowego Muzeum w Rzeszowie przy pomocy ob. Buczka Kazimierza, nauczyciela tamtejszej szkoły podstawowej.

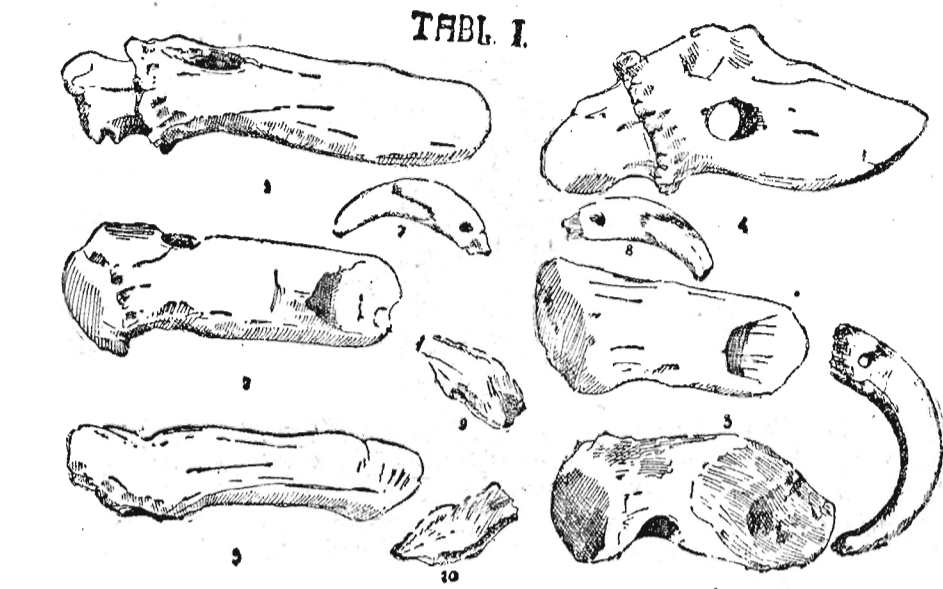
kształt trapezu prawdopodobnie przeznaczona na palenisko, w której wyjalano naczylnia. Wyglądem swym przypomina piece gurnarskie wykopane w Igołomi, miejscowości położonej o 22 km na północny wschód od Krakowa. Dokładniejsze badania mogą nam przynieść również ważne odkrycia odnoszące się do naszego terenu i stopnia kultury ludności ceramiki wstęgowej rytej.

Charakteryzując osadnictwo neolityczne z pierwszego okresu, to jest okresu ceramiki kultury wstęgowej rytej i klutej wymienić należy, że zasadniczą cechą tych okresów jest wprowadzenie gospodarki rolnej a co za tym idzie zmiany trybu życia człowieka z pasterskiego na osiadłe. Podstawowym zajęciem człowieka staje się rolnictwo, lecz uprawa roli jest jeszcze prymitywną, gdyż dokonywana była przy pomocy prymitywnych narzędzi w postaci prostokątnych motyk oraz narzędzi podobnych do kopyła szwabskiego, wykonanych z kamieni a przede wszystkim z twardego łupku koloru jasnopopielatego, czego przykładem jest motyka wykopana z terenu cegielni pod Rzeszowem.

Z początków okresu neolitycznego, tj. z okresu ceramiki kultury wstęgowej rytej, obejmującej lata 2500-2300 przed naszą erą, posiadamy dość dużą osadę w Boguchwałach, która jest jedyną osadą tej kultury, odkrytą na terenie naszego województwa w latach 1933, 1947 i 1953.

Ostatnie moje odkrycie dokonane w drugiej połowie kwietnia b. roku dotyczy osadnictwa kultury ceramiki wstęgowej oznaczonej przez J. Kostrzewskiego na lata od 2300 - 2000 przed naszą erą, które występuje na terenie Boguchwał o półtora kilometra na południe od terenu cegielni, tuż przy gościńcu prowadzącym z Rzeszowa do Jasła, a w odległości od toru około 100 metrów. Dzięki informacji udzielonej przez ob. Urycha, kier. Szkoły Podstawowej w Mogielnicy o przypadkowym odkryciu jakiegoś naczynia w czasie robót ziemnych wykonywanych przy rozszerzaniu drogi prowadzącej z Rzeszowa do Jasła w Boguchwałach, dokąd udałem się natychmiast i stwierdziłem pierwszą odkrywkę w naszym województwie, pochodzącą z okresu kultury ceramiki wstęgowej klutej, dzięki czemu zbliża nas do całkowitego oparcia tezy uczonemu niemieckiemu Gradmannowi, popartej przez Kostrzewskiego, że teren, który był raz zamieszkały i zaludniony w neolicie, trwa jako taki przez wszystkie okresy aż do ostatnich czasów. Teza ta została już poparta szeregiem dowodów z terenu Polski, między innymi z Igołomi. Badania powierzchniowe, które dokonano

była rogatego, owiec i świń. Ze zbóż uprawiano jęczmień i owies. Wreszcie najważniejszą cechą kultury wstęgowej jest wprowadzenie wyrobów ceramicznych w postaci naczyń glinianych wykonywanych przy pomocy ręcznego lepienia z gliny. Dzięki tym wynalazkom dokonał się niezwykle szybki rozwój kultury, opanowała się poziom życia człowieka. Wprawdzie podstawą ustroju społecznego pozostał nie ustroj rodowy i społeczna własność środków produk-



Narzędzia z kołca mezolitu i początku neolitu z pow. Rzeszów. 1. Siekierka rogowa z rzeki Wisłoka w Babicy pow. Rzeszów. 2. Siekierka rogowa z rzeki Wisłoka w Babicy pow. Rzeszów. 3. Siekierka rogowa z przypuszczanej osady palafitowej w Świlczy. 4. Siekierka rogowa z Wisłoka w Siedliskach pow. Rzeszów. 5. Siekierka rogowa z Wisłoka w okolicy między Babicą a Boguchwałą. 6. Siekierka rogowa z Wisłoka między Czudcem a Babicą. 7. 8. Wiśtorzki z naszyjnika - z kłów dzika - z osady palajit w Świlczy. 9. 10. Ułamki wiśtorzki z kłów dzika z osady palajit w Świlczy. 11. Wiśtorzka z szabli dzika z osady palajit.

słona gleba lessowa. Zagadnienie osadnictwa na ziemi jest ściśle związane z zagadnieniem walki o byt, przez co rozumiemy nie tylko konieczność zdobycia najpotrzebniejszych środków do życia ludzkiego, ale i zabezpieczenia się przed wszelkimi możliwymi atakami zewsząd grożącymi mu wrogich elementów żyjących w przyrodzie, a więc zwierząt i ludzi. Stąd wynikała potrzeba szukania odpowiednich stanowisk, które by dały człowiekowi możliwość zdobycia pożywienia oraz schronienia. Wśród różnorodnych gleb naszego terenu, gdzie obok łąk - pylastych znajdujących się na pogórzach gleb gliniastych w Karpatach, płaszczystych na terenach południowych, leżących na północ od linii kolejowej idącej od Tarnowa do Przemyśla, ciągnie się pas gleb lessowych na przedpolu pogórz, którego szerokość wynosi od 10 - 12 km.

wieczu, szukał odpowiedniego terenu. Pas gleb lessowych niepokryty lasem, oraz okolice nadrzeczne i nadjeziorne dostarczające człowiekowi ryby oraz zwierza idącego do wodopoju, ułatwiły osadzenie się na ziemiach, z których ustąpił lodowiec. Równoleżnikowy układ krajin ułatwił człowiekowi przejście z jednej krajin do drugiej, oraz trzy dogodnie przebiegające w Karpatach ułatwiły przejście z Zakarpacia do naszych terenów. Poprzez pogórze zbliżają się na zachodzie rzeka Wisłoka i San na wschodzie, tworząc piękne przełomy w okolicy Beska, Wiśniowej w okolicy Sanoka, a zarazem ustalając szlak osadniczy i handlowy w czasach przedhistorycznych. Charakterystycznym jest pas pradolinny, powstały u stóp topniejącego lodowca, ciągnący się wzdłuż linii kolejowej od Tarnowa do Jarosławia, który obejmował teren po większy od Siedzisz-

Karpat. Początkowo nadmiar tych wód służył w kierunku wschodnim, zbierając wody rzek Dunajca, Wisłoka, Wisłoka i Sanu w stronę Dniestru i Morza Czarnego. Dopiero pod koniec mezolitu w związku z ociepleniem klimatu, zmieniły się warunki życia człowieka, który rozpoczyna prowadzić życie osiadłe, tworząc mniejsze osady na glebach mocnych a więc na lessach oraz nad wodami.

## OSADNICTWO NEOLITYCZNE

Z mezolitu, z okresu anacylusowego kultury tar-denuaskiej posiadamy szereg narzędzi mikroalitycznych w postaci ryłców, skrobaczy, grociaków pochodzących z okolic Łańcuta, które zostały zebrane w ciągu szeregu lat przez amatora - archeologa Alfreda Dworskiego, nauczyciela gimnazjalnego z Przemyśla. Zabytki kultury materialnej oddał Dworski po pierwszej wojnie światowej do Państwowego Muzeum w Przemyślu, gdzie się znajdują.

Z tej samej epoki kamiennej, którą cechuje brak wartości kulturowej, gdzie obok kultur mających tradycje paleolityczne znanych epipaleolitycznymi, spotykamy się w tym czasie z wyraźną zapowiedzią i przejściem do epoki młodszej kamiennej zwanej protoneolitycznej, z której posiadamy szereg siekieroków rogowych wydobytych z rzeki Wisłoka w okolicy Czudca, Babicy, Siedlisk, Boguchwał, Rzeszowa oraz z Świlczy z osady przypuszczalnie palafitowej.

Śladem archeologicznym przemawiającym za istnieniem osad palafitowych na terenie Świlczy, Rudnej Wielkiej są zabytki kultury materialnej w postaci skrobaczy krzemienianych, ozdoby wykonane z kłów dzików, siekierki rogowej, oraz z późniejszego okresu, tj. brązu, siekierki brązowej.

Drugim dowodem archeologicznym jest 6 siekieroków brązowych pochodzących z IV okresu brązu, które zostały wykopane w r. 1936 na polach pomiędzy Świlczą a Trzcielnią przez ob. Frańczyka w czasie wykopów torfu na głębokości 40 cm i były związane drutem brązowym. Robotnik ten

Pierwsze dwie ziemianki odkrył w roku 1933 dr Jankowski, w roku 1947 dr Lenczyk 5 jam, dokładne jednak badania przeprowadził dr Zakł, w wyniku których ustalili dwa rodzaje naczyń, jednych małych półkolistych i ścietokulistych czarek o cienkich ścianach i ornamentyce w postaci płytko rytych cienkich linii, drugich dużych amfor grubościennych z cylindryczną szyjką, zdobionych odłaskami paznoklowymi. Z charakterystycznych skorup wymienić należy te, które posiadały na ścianach szereg wypukłych szczykawatych uchwyty, oraz uszek służących do przenoszenia naczyń.

W początkach kwietnia b. roku zawiądomy o nowych wykopaliskach dokonywanych na terenie cegielni i po zbiciu terenu stwierdziliśmy ślady 4 nowych jam, z których 2 jamy większe o długości 6 m a głębokości 1,40 m nie licząc 30 cm gleby ornej, w profilu wykazały istnienie bardzo twardej wypalonej ziemi, którą można rozbić tylko przy pomocy kilofa. W profilu uwydatniła się bardziej ślad cieniwej-

Dalszym dowodem istnienia osady kultury wstęgowej rytej na terenie Boguchwał jest motyka w kształcie kopyta szwabskiego, o której wspomina J. Kostrzewski w swej pracy „Od mezolitu do okresu wędrowek ludów”. Prócz tego wymienić należy stanowisko w Rokitnicy pow. Jarosław, gdzie znaleziono podobną motykę.

Ostatnie moje odkrycie dokonane w drugiej połowie kwietnia b. roku dotyczy osadnictwa kultury ceramiki wstęgowej oznaczonej przez J. Kostrzewskiego na lata od 2300 - 2000 przed naszą erą, które występuje na terenie Boguchwał o półtora kilometra na południe od terenu cegielni, tuż przy gościńcu prowadzącym z Rzeszowa do Jasła, a w odległości od toru około 100 metrów. Dzięki informacji udzielonej przez ob. Urycha, kier. Szkoły Podstawowej w Mogielnicy o przypadkowym odkryciu jakiegoś naczynia w czasie robót ziemnych wykonywanych przy rozszerzaniu drogi prowadzącej z Rzeszowa do Jasła w Boguchwałach, dokąd udałem się natychmiast i stwierdziłem pierwszą odkrywkę w naszym województwie, pochodzącą z okresu kultury ceramiki wstęgowej klutej, dzięki czemu zbliża nas do całkowitego oparcia tezy uczonemu niemieckiemu Gradmannowi, popartej przez Kostrzewskiego, że teren, który był raz zamieszkały i zaludniony w neolicie, trwa jako taki przez wszystkie okresy aż do ostatnich czasów. Teza ta została już poparta szeregiem dowodów z terenu Polski, między innymi z Igołomi. Badania powierzchniowe, które dokonano

była rogatego, owiec i świń. Ze zbóż uprawiano jęczmień i owies. Wreszcie najważniejszą cechą kultury wstęgowej jest wprowadzenie wyrobów ceramicznych w postaci naczyń glinianych wykonywanych przy pomocy ręcznego lepienia z gliny. Dzięki tym wynalazkom dokonał się niezwykle szybki rozwój kultury, opanowała się poziom życia człowieka. Wprawdzie podstawą ustroju społecznego pozostał nie ustroj rodowy i społeczna własność środków produk-

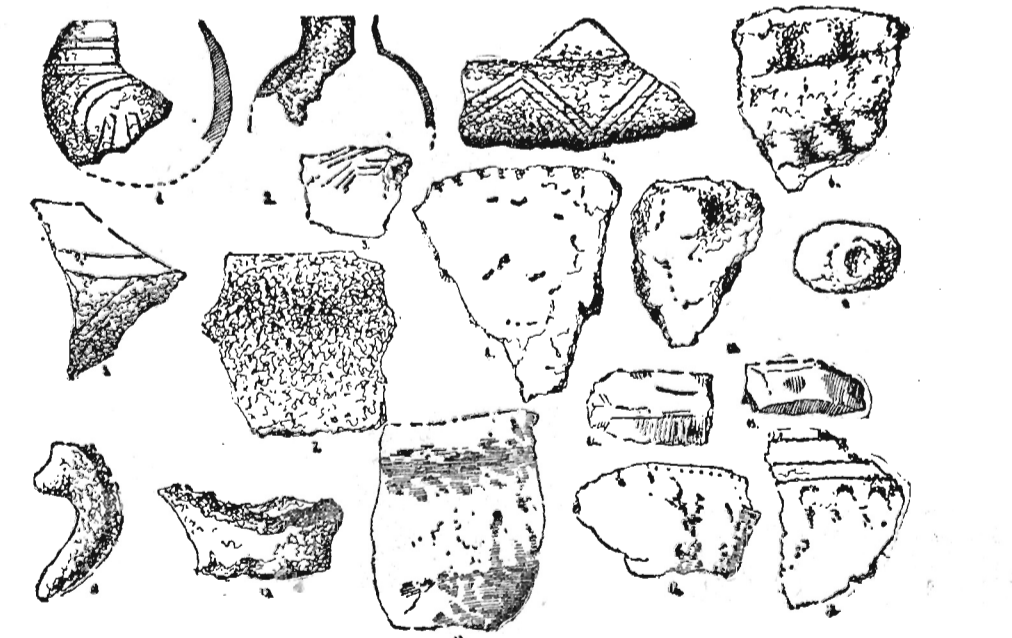
Analizując materiał karto-

## ICH CZYN

minowej kontroli zobowiązań ostatecznie utwierdziło ich w przekonaniu, że drogą takiego współzawodnictwa, można zająć daleko. To był jeszcze jeden poważny argument za... Zaciągając warty 1-majowe podjęto szereg zobowiązań produkcyjnych i społecznych, grupowych i indywidualnych. Tkalinia zobowiązała się wyprodukować w miesiącu kwietniu 5 procent ponad plan sztywnika i dreklehu bawelnianego. Do dnia 10. 4. br. zobowiązanie to wykonała już w 84,9 proc. Pracownicy tkalni zobowiązali się ponadto przepracować 60 godzin przy urzędzeniu świetlicy i założeniu kwietników. Przędzalnia postanowiła znów przekroczyć o 4 proc. plan produkcji szpagatu i w przeciągu kilku pierwszych dni wykonała zobowiązanie w 52 proc. Zobowiązania oszczędnościowe podjęła kotłownia, postanowiła zwiększyć dziennie 140 kg węgla.

we, znacząc stanowiska robotcza. Pracownica zwinnie obsługuje potężną wrzecienicę. Sledzenie obrótów 50 szpulek, przestrzeganie ciągłości taśmy, sprawną i szybką naprawa wszelkich usterek wymaga niemal sprytu i obrotności. Stasia Bakówna, zamłast wyrablać dziennie 110 kg niedoprzedu na szpagat, jak postanowiła, dociąga do 120 kg. Nieustannie jednak myśli o tym, jakby tu dorównać Wandzie Osiniak, która oddaje dziennie 200 kg taśmy Inianel, chociaż zobowiązała się tylko na 170 kg. Stasia czuje nawet powtórnie żal do majstra, że przydzielił jej czasem szpulki niejednakowego ciężaru, co przeszkadza ściśtemu obliczaniu wydajności pracy. Anna Drzał też nad nią góruje, 120 kg dziennie, to zawsze nie to, co 150. Muszę im dorównać - powtarza z uporem Bakówna i słowa te dźwięczą jej natrętnie w zgrzytliwym terokole wrzecienicy. M. D.

TABL. II.



Nr 1. Fragment naczynia kulistego ceramiki wstęgowej rytej, Boguchwała pochodzący z badań z r. 1947 jama Nr 5. Nr 2. Fragment naczynia kulistego ceramiki wstęgowej rytej, Boguchwała pochodzący z badań z r. 1947 jama Nr 4. Nr 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10. Fragmenty naczyń ceramiki wstęgowej rytej pochodzące z wykopalisk z r. 1949. Nr 11, 12, 13, 16, 17. Fragmenty z 2 naczyń wykopanych z jamy mieszkalnej z okresu kultury ceramiki wstęgowej klutej pochodzących z badań z kwietnia 1953. Nr 14, 15. Narzędzia krzemienne znalezione w naczyniu ceramiki wstęgowej klutej w jamie mieszkalnej, pochodzących z badań z kwietnia 1953.

szego wypalenia (smugi) znajdujących się po przeciwległych bokach jamy. Należy przypuszczać, że mamy tutaj do czynienia z jamą przeznaczoną na piec garncarski, złożoną z dwóch części a to z jamy przedpiecowej i właściwego pieca garncarskiego. Trzecia ziemianka położona o kilkanaście metrów na wschód wykazuje ślad ziemianki przeznaczonej na mieszkanie i wreszcie czwartą małą w profilu daje nam

lem w połowie kwietnia br. wykazały, że na przestrzeni 45 metrów wzdłuż drogi jest jeszcze 5 śladów ziemianek i jeszcze z dwóch nie została wybrana ziemia. Zarysowane profile wykazały owalne ziemianki dochodzące do głębokości 1,70 m a długości 2 metrów. Po uzyskaniu materiału ceramicznego w postaci ułamków rozbitych naczyń, jednego większego naczynia na pustej nóżce oraz drugiego małej czar-

cji, jednak od tego czasu roz poczyni się powolny proces rozwarstwiania, gdyż szereg jednostek oddawać się będzie zajęciom takim jak garncarstwo, oraz wyrobowi narzędzi krzemienianych a wreszcie i wymianie produktów. (Artykuł o „Osadnictwie przedhistorycznym w woj. rzeszowskim” zostanie dokończony w numerze następnym, omówieniem okresu kultury pucharów lejkowatych i ceramiki sznurowej).

### W Ursynowie szkołą się kadry nowej wsi

Ursynów. Tu mieszkał i pracował wiele lat postępowy pisarz epoki Oświecenia Julian Ursyn Niemcewicz, od którego miejscowość przyjęła nazwę. Dziś Ursynów stał się już częścią Warszawy, a jego stary, zabuty pałac to ogromny ośrodek szkoleniowy, z którego wyszły już tysiące aktywistów wiejskich.

Na dziedzińcu i w otaczających go budynkach jest cicho, tylko na górze, w pałacu stuka maszyna do pisania. A przecież są to przedpołudniowe godziny, najbardziej intensywnej pracą, wypełnione codziennym, twórczym wysiłkiem około siedmiuset ludzi.

# DŁUGOLETNIĄ PLAGA

Podróżnych, którzy znaleźli się w mieście Managua, stolicy republiki Nikaragua, zadziwiają jednoznacznie odpowiadzi miejscowych mieszkańców na następujące pytania:

- Powiedźcie, czy to jest dom?
- Somosa.
- A ten?
- Somosa.
- No, a tamten?
- Somosa.
- Czy ten sklep?
- Somosa.

— A ta fabryka?  
— Somosa.  
Prawie przez osiem miesięcy padają w Nikaragua deszcze. Nierzadko przechodzą one w tropikalne ulewę i wtedy występują z brzegów rzeki, przynosząc wiele nieszczęść. Bywają w Nikaragua i inne klęski. W 1931 roku miasto Managua zostało prawie całkowicie zburzone, wskutek trzęsienia ziemi, które tutaj nie należy wcale do rzadkości. Łańcuch wulkanów ciągnie się wzdłuż brzegów Oceanu Spokojnego, oblewającego kraj od zachodu. Największy wulkan — Wlecho — milczy, drzemie. Za to często straszy mieszkańców wulkan Rosagina. Nad jego kraterem zawsze kłębi się chmura zwłaszczającą kolejnym wybuchem ze wszystkich jego nieszczęśliwymi następstwami.

A spośród tych wszystkich nieszczęść najstraszniejszą plagą — jest prezydent republiki general Somosa. Prawie dwadzieścia lat temu narzucił go Jankeś półtora-milionowej ludności kraju. Przez dwadzieścia lat dyktator, operując się na Wall-Street rządzi republiką tak, jakoby to była jego własna plantacja trzciny cukrowej. Według sprawozdania korespondenta amerykańskiej gazety „Christians Science Monitor” Roberta Holleta, Somosa jest najbogatszym człowiekiem w republice. Do niego należy trzysta sześćdziesiąt majątków ziemskich. Hollet z ironią donosi, że na jednej z plantacji trz-

ny cukrowej znalazł przypadkiem charakterystyczne ogłoszenie: „To gospodarstwo nie jest własnością generala Somosa”.

Tubylczy mieszkańcy kraju — Indianie i Metysi — gnieżdżą się w nędznych chatkach, a Somosa jedynie w mieście Managua posiada 72 domy. Wszystko w kraju: cukrownie, kopalnie złota, plantacje kawy, fabryki tekstylne — wszystko to należy do Somosa. Nikt, pisze Hollet nie może sprzedać swojego bydła na eksport, może sprzedać je tylko prezydentowi, który nigdy nie płaci pełnej sumy. Jeśli ktoś odważy się i potrafiłby cokolwiek sprzedać, pominiwszy Somosa, nie ma czym wywieźć towaru: cała flota handlowa jest własnością prezydenta.



Amerykańscy przedsiębiorcy, przyjeżdżający do Nikaragua celem organizacji nowych handlowych towarzystw, idą tylko do swojego wysoko opłacanego rzadcy — Somosa. Wtedy nie mają już żadnej potrzeby zwracać się do kogokolwiek więcej. W podziękowaniu za usługi Amerykanie pozostawiają dla Somosa okrucy z jasniepańskiego stołu w postaci kilku procent akcji.

Somosa jest spokojny: Jankeś nie uczynił mu krzywdy. Pozostawiwszy generałowi pełną możność generowania się, sam z jego pomocą bezlitośnie eksploatują ludność.

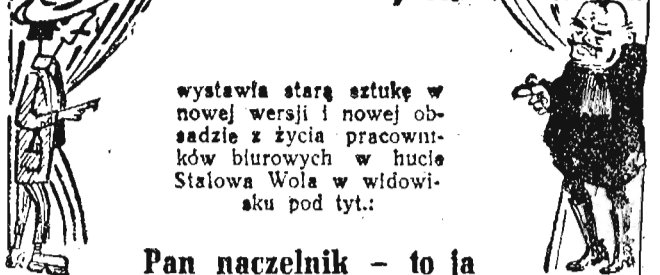
Czarne chmury podwójnej dyktatury wiszą nad Nikaragua. Ciężka długoletnia plaga gniece mały naród. Jednakże naród ten ani na minutę nie traci pewności, że i on będzie jeszcze żył pod wolnym niebem. Nastąpi dzień, że na pytanie podróżnego: „Powiedźcie do kogo należy ten kraj?” — padnie odpowiedź: — Do narodu.

„Krokodyl”, tłum. P. K.

### Pierwsza stacja telewizyjna w Czechosłowacji

Na wzgórzu Petrzyn w Pradze wzniesiona została pierwsza czechosłowacka stacja telewizyjna. W dniu 1-go maja mieszkańcy stolicy CSR zgromadzili się wokół umieszczonych w różnych kątach miasta aparatów telewizyjnych, aby radośnie powitać pierwszy nadany w CSR program telewizyjny. Czechosłowackie odbiorniki telewizyjne, wykonano na wzór aparatów radzieckich.

## Objazdowy Teatr Korespondentów



wystawia starą sztukę w nowej wersji i nowej obsadzie z życia pracowników biurowych w hucie Stalowa Wola w widowisku pod tyt.:

Pan naczelnik — to ja

Główną i bardzo negatywną rolę kreuje ob. GRZEGORZ MICHALSKI, kierownik biura. Na podstawie korespondencji K. S. scenicznie opracował TIK.

### AKT I

Rzecz dzieje się w biurze

- PRACOWNICA I: Jest ciekawe, jak kierownik spał?
- PRACOWNICA II: Lecz ciekawsze, którą nogą wstał!
- PRACOWNICA III: Na niebie chmury, ponuro na dworze...
- PRACOWNICA IV: To i kierownik będzie nie w humorze...
- PRACOWNICA I:

Cicho, cicho — przestać — spokój, Kierownik idzie — zły — poznam po kroku...

Ob. MICHALSKI (wchodzi): Ile razy mówiłem — biuro nie jest domem A wy swoje — słychać was na kilometr.

PRACOWNICA II: Jeszcze nie ma właściwej godziny pracy! Ob. MICHALSKI: Nie pytam się o zdanie — powiedziałem...

PRACOWNICA I (cicho): Kacykl Ob. MICHALSKI: A więc buzia na kłódki, do psiakrew, cholera...

PRACOWNICA III (cicho): Stara melodia, już burczy, gdera...

### KOESPONDENT:

On wszystkim znany, jak zły szeląg, Już radiowęzeł mówił o nim, Lecz on krytyki się nie przeląkł I jakimś „cudem” się obronił. U niego w biurze wciąż ktoś znika, Pół roku nigdy nie wytrzyma, Kto bowiem dozna wielu szykan Ten nerwy traci — w oczach tży ma. On dla podwładnych jest zły osq Dla zwierzchników ma niski ułkon Wobec podwładnych — z brązu posqg, Wobec zwierzchników — tylko kuklą.

### AKT II.

W biurze — innego dnia.

Ob. MICHALSKI: Acha, to pani chce się zwolnić i przenieść na inny wydział?

PRACOWNICA V: No tak, chcę. Tu nie mogę pracować...

Ob. MICHALSKI: Z mojego powodu, co? Nie podobam się, nie podoba się mój słownik?

PRACOWNICA V: Nie podobam

Ob. MICHALSKI: Bardzo ślicznie. A mnie nie podoba się pani puścić na inny wydział. A w ogóle (kilka dosadnych wyrażań) nie podoba mi się i pani i jej praca. Do żadnej pracy pani się nie nadaje. I ja (kilka dosadnych wyrażań) napiszę raport do naszego Wydziału Kadr jaką to mam pracownicę. Już ja pani (dosadne wyrażenia) pokażę! Pisać na mnie w taki sposób, orzy proście o przeniesienie! No, do cholery (tłd. w „grubszym” stylu) nie pozwolę. Kto ja jestem? Kierownik! Kierownik — to ja!

PRACOWNICA V: Niestety!

### AKT III.

Biuro — Innego dnia. Kierownik przeprowadza długi „naukowy” wykład na tematy ginekologiczne.

PRACOWNICA I: Jak kierownik nie wstydził się mówić taś...

PRACOWNICA II: Nie chcemy słuchać w ogóle...

Ob. MICHALSKI: Z mojego powodu, co? Nie chcę słuchać, ha ha... Moje panienki, to wam się przyda. O tym żadne książki nie mówią, he, he... Słuchajcie dalej!

MORAL KOESPONDENTA:

Na te tych faktów, skarg i zaburzeń Dość jasny wniosek wynika: Chcąc zmienić atmosferę w biurze, Trzeba zmienić kierownika.

### KURTYNA

### EPILOG

W odpowiedzi na sztukę „JONIEMY” Prezydium MRN w Lubaczowie nadeszło nam wyjaśnienie, w którym komunikuje, że w czasie letnich robót drogowych postara się polepszyć stan ul. Za koleją w Lubaczowie. Ponieważ obecnie Prezydium MRN nie dysponuje odpowiednimi funduszami, właściwe prace przy budowie wym. ulicy nastąpią w terminie późniejszym.

wiał robotnik Jan Rzytko, który stwierdził, że akcja tego filmu bardzo go zajmuje i trafnie oddaje atmosferę panującą na wielkich budowach naszego planu. Podobnie pozytywnych wypowiedzi było więcej. Między innymi towarzysze: Kasprzycki, Pustelnik, Słysz, Cholewa i inni z uznaniem podnosili osiągnięcia filmu dziełując realizatorem za ambitną próbę ukazania naszej młodzieży pełnej patosu walki o plan 6-letni, o nową socjalistyczną moralność, o spójność i jednolitość produkcyjną na wsi.

W dyskusji nie brakło jednak głosów rzeczowej krytyki. Robotnicy Dukat, Wilczak, Krawczyk stwierdzili, że w opowieści o Nowej Hucie przebiła deklaracyjność, a w drugiej opowieści — rola wychowawcza kolektywu zetempowskiego nie została odpowiednio pokazana.

Dyskusję podsumował dr Stanisław Morawski. Zwrócił on uwagę na wielkie wartości wychowawcze nowego filmu oraz jego nowatorstwo (udana próba krótkich form filmu). W zakończeniu swego podsumowania dr Morawski podkreślił znaczenie wypowiedzi krytycznych, które niewątpliwie pomogą realizatorom filmu uniknąć tego rodzaju błędów w ich dalszej pracy twórczej.



Nowy polski film długometrażowy „Trzy opowieści”, który stanowi próbę wykorzystania w kinematografii nowych form literackich wszedł na ekrany kin. Przed kilku dniami w Nowej Hucie odbyła się premiera tego filmu połączona z dyskusją. W imieniu zespołu realizatorskiego (zespołu studentów P. S. stowowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi) zabrał głos autor scenariusza i reżyser pierwszej opowieści o Nowej Hucie. Spośród obecnych na przedstawieniu budowniczych Nowej Huty pierwszy przema-

## CIEKAWOSTKI — HUMOR — CIEKAWOSTKI — HUMOR — CIEKAWOSTKI

ADENAUER I KONSTYTUCJA Adenauerowi donoszą: — Bundesrat nie ratyfikował jeszcze układów wojennych, gdyż sprawdzają, czy są one zgodne z konstytucją.

Na m Adenauer zniecierpliwiony: — Niech naprzód zatwierdzą układ wojenny, a potem sprawdzą czy konstytucja jest z nim zgodna.

Łatwiej przecież zmienić konstytucję, niż rozbić Waszyngtonu.

PO NARADZIE SATYRYKOW

— Jaka jest sytuacja w naszej kołmiedzi: współczesnej? — Dramatycznie.

O WIELE LEPSZE WYNIKI Partia de Gaulle'a poniosła

klęskę we francuskich wyborach samorządowych. De Gaulle zapytuję się swego sekretarza:

— Jak pan więc ocenia nasze wyniki wyborcze? — Hm... moim zdaniem są to o wiele lepsze wyniki... — Niż poprzednio?... — Ależ nie... niż wyniki, które uzyskamy w następnych wyborach samorządowych.

NA PEWNYM ZEBRANIU

Na pewnym zebraniu jeden z przemawiających huczał do naszyjnym basen.

Nagle głos jego obniża się i przechodzi prawie w szept. — Co mu się stało? — pyta ktoś niewtajemniczony. — Dotychczas wygłaszał krytykę, a teraz przeszedł do samokrytyki.